Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 5 **Kraków, Czwartek dnia 5 Stycznia 1905 r.** **Rok XIII.**

Po upadku Portu Artura.

Dziwnym trafem w kilka dni zaledwie po ogłoszeniu ukazu carskiego, który tak dobitnie zaznaczył, że idea samodzierżawja i autokratyzmu musi być podstawą państwa rosyjskiego, ów moloch despotyzmu doznał ostatecznej klęski i upokorzenia. Na półwyspie Kwantuńskim rozegrał się nowy akt wielkiego dramatu dziejowego, wybiła ostatnia godzina panowania dwugłowego orła w »niezdobytej«— jak butnie głosił do ostatniej chwili szowinizm rosyjski — twierdzy, a na jej gruzach zroszonych tak obficie krwią i zasłanych trupami, zaczął powiewać sztandar »wschodzącego słońca«.

Od chwili, gdy na Dalekim Wschodzie rozpoczęły się te krwawe zapasy, z każdym dniem odzierając Rosję urzędową z uroku potęgi militarnej, żadna klęska nie była takiem upokorzeniem dla caratu, jak upadek Portu Artura.

Na nic się nie zdały systematyczne kłamstwa, któremi rząd pragnął karmić opinję publiczną, ukrywając starannie swą niemoc. Nic nie pomogły »urzędowe« zapewnienia, że Port Artura może się długo jeszcze bronić, a sukcesy Japończyków są tylko przesadą. Daremną nadzieja, że płynąca, nowa eskadra zdoła uratować obleganą twierdzę. Ta potężna niegdyś placówka zaborczej Rosji, mająca zapewnić jej panowanie na Oceanie Spokojnym, przestała już istnieć. Wstępujący dopiero na arenę wszechświatową naród japoński, po tytanicznych walkach, zmiótł doszczętnie ów ostatni symbol carskiej władzy na Dalekim Wschodzie.

Gdy przebiegniemy pamięcią ten siedmiomiesięczny okres oblężenia, okres walk bezprzykładnych w dziejach, gdy uprzytomnimy sobie w wyobraźni te milczące kolumny japońskie, które pod gradem morderczych pocisków idą naprzód śmiało, poważnie, które giną w okamgnieniu od min nieprzyjacielskich, a ich miejsce zajmują natychmiast znowu inne, takie same kolumny; gdy pomyślimy o tych bohaterach, co zdziesiątkowani ogniem działowym i dynamitem, okryci krwią towarzyszów i swoją własną, walcząc pierś o pierś, z okrzykiem »Banzaj«! wdzierają się na forty i szańce — niepodobna oprzeć się wrażeniu, że to chyba nie rzeczywistość, że to tylko wytwór wyobraźni. A jednocześnie z podziwem dla bohaterstwa tych małych żółtych ludzi, trudno nie mieć uznania i dla męstwa nieszczęśliwej załogi Portu Artura i nie doznać ulgi, że fizyczne i moralne cierpienia tych ludzi skończyły się wreszcie. Trzeba przyznać, że nie każda armja potrafiłaby znosić tak długo niesłychane trudy i tak mężnie odpierać bohaterskie ataki Japończyków.

Jak strasznym musiał być los tych żołnierzy-niewolników — walczących dlatego jedynie, że »car kazał« — nie zagrzanych żadną ideą uświadomionego celu. A w tym tłumie ciemnych chłopów rosyjskich, z których żaden z pewnością nie pragnął wojny, a każdy, zamiast walczyć z nieznanym wrogiem i niewiadomo za co, chętnieby wrócił do swego zagonu, nie troszcząc się wcale o los bronionej twierdzy — w tym tłumie niewolników, idących na śmierć z posłuszeństwem ujarzmionego zwierzęcia, jeszcze straszniejszym był los nieszczęsnych synów Polski, których przemoc zagnała aż na wschodni skraj Azji, by bronili potęgi swoich gnębicieli. I oni, zaprzęgnięci do jarzma despotyzmu, znosili trudy, walczyli bez trwogi, umierali mężnie, a męczarnie ich potęgowała jeszcze świadomość, że muszą walczyć i ginąć za swych wrogów.

Bohaterskie wysiłki Japończyków, którzy nie cofali się przed żadnemi ofiarami, z radością składając życie na ołtarzu ojczyzny, musiały w końcu złamać wszelki opór. I to zwycięstwo uświadomionej jednostki, to zwycięstwo człowieka, czującego w sobie cząstkę tej władzy, która każe mu walczyć — to zwycięstwo ożywionego duchem patrjotyzmu społeczeństwa nad mężnym, lecz jęczącym w kajdanach despotyzmu niewolnikiem, znalazło swój najsilniejszy wyraz w ostatecznym pogromie obrońców Portu Artura.

I dlatego wprost niepodobna przewidzieć, jak doniosłe może mieć znaczenie zatknięcie flagi wschodzącego słońca na gruzach zdobytej twierdzy właśnie w chwili, gdy budzące się do życia społeczeństwo rosyjskie pragnie zerwać więzy niewoli, gdy stojąc obecnie na rozdrożu i mierząc swoje siły, zapytuje w niepewności: dokąd iść, co czynić? Jest to jakby wskazówka, którą Opatrzność zsyła właśnie wtedy, gdy chwiejący się carat, jedną ręką ściskając konwulsyjnie pękające więzy despotyzmu, drugą zaś głaszcząc szamocący się naród, pragnie go uspokoić słowami:

— Uczynię wszystko, aby niewola była lżejszą, lecz pęt zerwać nie dam.

W takiej chwili okrzyk: »Banzaj«, urągający potędze caratu na jednej z najsilniejszych jego placówek, której nie zdołały obronić potoki krwi bohaterów-niewolników, może być tym głosem, co usunie wszelkie wątpliwości i wskaże właściwą drogę społeczeństwu rosyjskiemu.

Długo ważyły się losy Portu Artura, długo nierozstrzygnięta walka trzymała w napięciu wszystkie umysły, aż wreszcie wynik jej przypadł właśnie w chwili, w której ten historyczny fakt może będzie najwymowniejszym argumentem.

Wybory węgierskie.

Wybory w zimie. — Męczarnie wyborców. — Wieś opozycyjna i liberalizm miast. — Komisarze wyborczy. — Ich sztuczki. — Rola wojska. — Plany Tiszy. — Pieniądze i gwałty. — Zamach na mandaty przywódców opozycyjnych. — Co dalej?

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze: Parlament węgierski zamknięty; Izba poselska rozwiązana; rząd rozpisał nowe wybory. Te wybory odbędą się w styczniu, w drugiej jego połowie i w pierwszej połowie lutego. Wybory w zimie — to katusze biednej ludności wiejskiej. Raz dlatego, że zima na Węgrzech bywa stosunkowo bardzo ostra. Powtóre i dlatego, że celem oddania głosu wyborca musi wędrować często o parę mil i tam często niemal dzień cały oczekiwać, zanim komisarz rządowy, naznaczony przez ministra do przeprowadzenia wyborów, zdecyduje się odebrać od niego głos.

Stefan Tisza wiedział z góry, co robi, stawiając właśnie pod zimę kwestję zaostrzenia regulaminu obrad na porządku dziennym w Izbie poselskiej. Chciał z góry mieć w ręku atut tak ważny, jak wybory w porze zimowej. Liczy, że mrozy odstraszą od urny znaczną część ludności wieśniaczej, która — jak Madziarzy i Słowacy — jest nastrojoną opozycyjnie. Natomiast licznie stawi się do głosowania ludność po miastach, przeważnie oddana stronnictwu liberalnemu czyli rządowi.

Powtóre, szybkość rozpisania nowych wyborów nie pozwoli opozycji zgromadzić znaczniejszej sumy pieniężnej, podczas gdy Stefan Tisza już od roku zbierał fundusz wyborczy w zamian za baronje i szlachectwa, rozdawane między dorobkiewiczów różnej maści. Bez pieniędzy niepodobna przeprowadzić na Węgrzech kandydata. Wprawdzie antykorupcjonistyczne ustawy w r. 1901, uchwalone na wniosek Szella wbrew gwałtownemu oporowi Stefana Tiszy, utrudniały przekupstwo i zapobiegły gwałtom jak najbardziej krzyczącym. Lecz mimo to nie ma muru tak wysokiego, przez który nie przelazłby osioł, obładowany złotem.

Dużo też zależy od cynizmu komisarzy wyborczych. Mistrzem w posługiwaniu się tymi panami był Dezydery baron Banffy. Nie bez słuszności rzekł przed kilkunastu dniami w Izbie poselskiej, że on wie doskonale, jak to się fabrykuje wybory.

Do komisarza należy przedewszystkiem sprawdzanie tożsamości wyborcy. By nie dopuścić do głosowania opozycjonistów, komisarz każe chłopom, nie umiejącym czytać i pisać, litera po literze sylabizować nazwisko. Kto wymieni źle choćby jedną literę — a jest to rzeczą nader łatwą wobec zawiłej ortografji madziarskiej — nie ma prawa głosowania, gdyż komisarz wyborczy stwierdzi, że ów obywatel nie jest tym samym, którego wymienia legitymacja. Ulubioną sztuczką komisarzów wyborczych jest zamykanie przedwczesne lokalu, gdzie się głosowanie odbywa, przyczem nasamprzód przed zamknięciem odbierają oni wota od wyborców rządowych. A gdy już nic nie pomaga i z góry można być pewnym przegranej, wtedy odkrywa się w gminach usposobionych opozycyjnie zarazę. Kordon wojska na dzień wyborów otacza daną wieś; lekarze rządowi badają skrupulatnie stan zdrowia ludności. Dopiero w 24 godzin po wyborach dowiaduje się wieś przerażona, że jest zdrowiuteńką.

Już z tego wynika, że bez wojska niepodobna sobie wyobrazić wyborów węgierskich. Za każdym razem, ilekroć obywatele węgierscy mają zadokumentować »wolę narodu«, na którą tak dumnie powołuje się w swych mowach od sześciu tygodni Stefan Tisza, — za każdym razem zachodzi w monarchji Habsburskiej potrzeba uruchomienia paru korpusów. W roku bieżącym trzeba będzie jeszcze więcej wojska, niż w latach dawniejszych. Stefan Tisza chce złamać opozycję, tego zaś celu bez nacisku na wyborców z pomocą całej masy wojsk nie dopnie.

Jak on sobie owo »złamanie« wyobraża? Chce pozbawić opozycję najgłówniejszych przywódców. Modeluje się na swoim dzisiaj zaciętym wrogu, ongi przyjacielu Dezyderym baronie Banffyim. Ten, przeprowadzając wybory w 1897 r., zagiął parol, by obalić Wojciecha hr. Apponyego w jego dawnym od lat wielu okręgu Jaszberenyi. Istotnie, w pierwszym dniu wyborczym sprawił tyle, że Apponyi nie uzyskał absolutnej większości. Dopiero podczas wyborów ściślejszych Apponyi zwyciężył kilkunastu głosami.

Naodwrót w 1902 r. podczas wyborów, które Szell przeprowadzał bez nacisku, stary Tisza przepadł w Debreczynie, młody Tisza zaś przyszedł dopiero podczas wyborów ściślejszych.

Teraz Tisza chce nie wpuścić do Izby poselskiej Apponyego, Banffyego, Juljusza Andrassego i piętnastu albo dwudziestu najgwałtowniejszych opozycjonistów. Tylko Franciszek Kossuth znalazł łaskę w jego oczach jako wolnomularz i człowiek w gruncie rzeczy spokojny, flegmatyczny.

Przypuśćmy, że nawet uda się Tiszy zdziesiątkować opozycję i pozbawić jej główniejszych lub energiczniejszych posłów. Czy to przechyli zwycięstwo na stronę rządu? Zdaje się, że nie, bo nawet zdziesiątkowana opozycja zdoła udaremnić prawidłowe obrady Izby poselskiej.

WOJNA.

Z historji oblężenia.

Dzieje walk w wojnie rosyjsko-japońskiej o posiadanie Portu Artura podzielić można na dwie części: część pierwsza—to czasy operacji floty japońskiej, część druga — to właściwe oblężenia przez armję lądową przy pomocy blokady okrętowej.

Jak wiadomo, zaraz po zerwaniu stosunków dyplomatycznych, flota admirała Togo, złożona z 4 pancerników, 4 krążowników pancernych, 8 krążowników II-klasy i 15 torpedowców, przypłynęła pod Port Artura, gdzie w przystani zewnętrznej stał admirał Stark z 7-miu pancernikami i 6 krążownikami. W nocy z 8 na 9 lutego torpedowce japońskie wykonały nagły atak na flotę rosyjską, uszkadzając „Retwizana“, „Cesarzewicza“ i „Palladę“. Dnia 9 lutego pojawiło się znowu pod twierdzą 16 okrętów japońskich; okręty te rozpoczęły pierwsze bombardowanie fortów głównych, a w bitwie morskiej uszkodziły mocno „Połtawę“, „Dianę“, „Askolda“ i „Nowika“.— Tegoż samego dnia kanonierka rosyjska „Korejec“ uległa znanej katastrofie pod Czemulpo w zetknięciu z flotą japońską. Tu przypada także katastrofa „Warjaga“, a potem zatonięcie okrętu minowego „Jennisej“ i krążownika „Bojaryn“ (oba najechały na własne miny pod Portem Artura). Osłabioną w ten sposób flotę rosyjską należało unieruchomić i zamknąć w przystani. Nastąpiły ataki branderów i próby zamknięcia wejścia do portu W tym właśnie czasie odwołano admirała Starka, a w jego miejsce dowództwo nad flotą rosyjską objął Makarow. Nowy admirał, nader popularny wśród załogi floty przybyciem swojem (w początku marca) podniósł upadłych na duchu, szybko przeprowadził naprawę uszkodzonych okrętów, torpedowce rosyjskie podjęły znowu wycieczki na morze, a wkrótce także i okręty wojenne zaczęły wypływać przeciw flocie japońskiej.Dnia 1-go maja nastąpiła katastrofa „Petropawłowska“. który, najechawszy na minę podwodną, zatonął wraz z Makarowem, wiceadmirałem Molasem, 30 oficerami i około 700 żołnierzami.

Tymczasem admirał Togo po 12-tu atakach zdołał zamknąć wejście do przystani o tyle, że większe okręty rosyjskie nie mogły już wypływać. Wtedy z początkiem maja okręty japońskie rozpoczęły blokadę Portu Artura.

Admirał Skrydłow, który objął naczelne dowództwo nad flotą rosyjską Oceanu Spokojnego, próbował przedostać się do Portu Artura; gdy jednak okazało się to niemożliwem, podążył do Władywostoku, skąd podjął kilka śmiałych wycieczek w zamiarze niesienia pomocy eskadrze portarturskiej, o ileby ta zdołała przełamać blokadę. (Wycieczkom tym położyło kres zwycięstwo Kamimury w bitwie morskiej z dnia 10 sierpnia.)

Dnia 5 maja wylądowała w Pitsewo II. armja japońska pod jenerałem Oku. Te wojska przecięły dnia 13 maja tor kolejowy wiodący do Portu Artura, a zdobywszy dnia 26 tegoż miesiąca Kinczu, rozpoczęły marszem na Port Artura właściwe oblężenie twierdzy. W połowie czerwca nastąpiła reorganizacja wojsk oblężniczych, a dowództwo nad niemi objął jenerał bar. Maresuke Nogi.

Pierwsze starcia między oblegającymi a oblężonymi miały miejsce 26 czerwca; Japończycy zajęli wtedy kilka wysuniętych prowizorycznych fortów. Początki lipca upływały na przygotowaniach do oblężenia, na gromadzeniu posiłków i materjału wojennego. 10-go i 11-go lipca podjęto gwałtowne szturmy, 25-go bombardowano miasto, 27-go zdobyto Wilczą górę.

Tymczasem admirał Witthöft, który po Makarowie objął dowództwo nad flotą rosyjską, próbował dnia 23 czerwca wypłynąć z przystani; zamiar ten nie powiódł się. Witthöft ponowił próbę 10-go sierpnia, jednakże w rozstrzygającej bitwie morskiej poniósł zupełną klęskę, zakończoną rozproszeniem i rozbiciem eskadry rosyjskiej. Właściwe zadanie oblegających spoczęło teraz na armji lądowej.

Pierwszy ogólny szturm przypuszczono 20 sierpnia, głównie na front północny. Szturm ten, który kosztował Japończyków około 14.000 ludzi, był niejako hasłem do ustawicznych szturmów i bombardowań. Upłynął na nich koniec sierpnia i wrzesień, a rezultatem było zdobycie kilku wysuniętych szańców na froncie północnym i fortu Kuropatkina, oraz zajęcie wodociągów. Jenerał Nogi rozpoczął teraz operacje przeciw poszczególnym fortom. 5-go października szturmowano po raz pierwszy fort Iczan, koło połowy tegoż miesiąca forty Kikuanszan i Erlungszan, 16-go zaczęło się ogólne długotrwałe bombardowanie, które 26-go wzmogło się i prowadzone z niesłychaną siłą przygotowywało ataki piechoty. Najzaciętsze walki toczono o Lungsuszan, Kikuanszan i Erlungszan, które zresztą opierały się dosyć długo, bo upadły dopiero w ostatnich czasach — po zdobyciu wzgórza »203 metrów« i po zniszczeniu resztek eskadry portarturskiej.

Ostatnie walki są znane. Ich następstwem było podpisanie kapitulacji w dniu 1-go stycznia.

Z obrazków wojennych.

VI.

Tych nocy nie zapomną nigdy ci, którym pisane było, stać załogą w drugiej i głównej linji naszych fortyfikacyj pod Liaojanem. — Z gór cofnęliśmy się szczęśliwie za obwarowania, przygotowane zawczasu i tak zabezpieczone, że kule nieprzyjacielskie w żaden sposób nie mogły dosięgnąć naszych okopów.

Szczególniej w nocy.

Bo w nocy trzeba było rozwinąć wyjątkową uwagę, gdyż japończycy swoje naryzykowniejsze ataki rozpoczynali zawsze przed świtem, w ciemnościach, forty zaś liaojańskie atakowali oni o godz. 1 lub 2, kiedy do świtu było jeszcze daleko. Ich ustawa polowa, którą przetłomaczyliśmy w celach zaznajomienia się ze strategją przeciwnika, była obliczona, oczywiście na wyprowadzenie nas w pole. Jeden z paragrafów tej ustawy zabrania kategorycznie rozpoczynania bitwy pomiędzy zachodem a wschodem słońca, ponieważ wojska powinny wówczas oddawać się rzekomo, zupełnemu, niczem niezakłóconemu wypoczynkowi, tymczasem zaś od marca nic innego nie robią, jeno korzystają z ciemności i umęczenia dziennego naszych wojsk, łaknących w istocie snu i wypoczynku...

W fortach pod Liaojanem nietylko deszcz dokuczał żołnierzowi. Dokuczył mu i Japończyk. Zaledwie się zdrzemnie, zamarzy, odleci duszą i myślami, hen, daleko stąd — gdy go wyrywa z tych słodkich i miękkich objęć krzepiącego zapomnienia odgłos strzałów karabinowych.

— Nawet pomodlić się nie ma kiedy — skarżono się nieraz.

Z pierwszej nocy pobytu w fortach byli nader zadowoleni. Deszcz przez cały dzień nie padał. Miejscami nażęto gaolanu i wysłano nim dno okopów. Przynajmniej raz będzie można dać folgę znużonym członkom. Bo też żołnierze już doszli do ostatecznego wyczerpania. Byli tak pomęczeni, że nawet dominujący chłód nocy nie stanowił przeszkody w śnie.

Ciemności były iście piekielne. Ni gwiazd, ni księżyca — wszystko było spowite jakby kirem. Tylko gdzieś na froncie majaczy zaledwie dostrzegalny dla wprawnego, oka wartownika, zdradziecki gąszcz gaolanu, zlekka falujący pod tchnieniem wiatru i szemrzący monotonnie jakieś baśni tajemnicze. Wkrótce kir nocy zwiększył się jeszcze bardziej. Tu już najbystrzejsze oko nie mogło nie rozróżnić. Bo i co można dostrzedz po przez tumany oparów, unoszących się nad przepojoną wilgocią ziemią, rozgrzaną ciepłem słonecznem dnia? Rzekłbyś — ziemię otulił gęsty welon, przetykany srebrem. Wiatr nie jest na tyle silny,

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

Powieść współczesna.

9 (Ciąg dalszy).

Gdy przecież wśród owych wybranych się znalazł, gdy poczuł na sobie spojrzenie tych ludzi, którzy go witali w gruncie rzeczy jako niepotrzebnego natręta, gdy nie wiedział o czem właściwie mówić z ludźmi napotkanymi po raz pierwszy w życiu, wówczas poczuł się tak skrępowanym, że przez cały obiad ust niemal nie otworzyt. Daremnie baronowa starała się go wciągnąć w rozmowę, zadawała mu pytania, zwracała się do niego częściej może, niż do innych. Nie mógł mówić, skoro musiał ważyć każde słowo, by nie dać powodu do złośliwych później komentarzy.

Baronowa widocznie odczuwała położenie. W drugiej części obiadu już zostawiła go w spokoju. Gdy przecież goście po obiedzie kolejno podchodzili do niej, by dziękować za przyjęcie szepnęła cicho, nieco silniej ściskając mu rękę i patrząc zalotnie w oczy:

— Biedak.

Stanisław spłonął, uśmiechnął się także i skinął głową w milczeniu na znak podzięki.— Potem odsunął się, chcąc zostawić miejsce wielu innym. Wyszedł do salonu i stanął przy oknie. Miał naprzeciwko siebie oazę zieloności w śródmieściu: Park Miejski, oddzielony od domu baronowej szeroką wstęgą Ringstrasse. Mrok padał na ulicę, ludzie biegli szybko, co chwila przesuwał się wóz tramwajowy, który ciągnęły konie, przyozdobione dzwoneczkami, od czasu do czasu niby strzała popędził fiaker. Odwrócił się tyłem do okna i rzucił okiem na zgromadzonych.

W salonie sporych rozmiarów, którego sufit pokrywały wspaniałe boazerje, a ściany zdobił szereg pięknych obrazów olejnych i akwarel, stało lub siedziało kilkunastu mężczyzn, grupkami, poważnie po dwóch, popijając czarną kawę i półgłosem prowadząc rozmowę. Baronowa znajdowała się jeszcze w pokoju jadalnym, do którego drzwi były otwarte. Widział dobrze jej profil, gdyż stała tak, że pełne promienie zapalonego właśnie przed chwilą świecznika gazowego spływały na jej głowę i twarz.

— Piękna kobieta! — pomyślał, odczuwając lekki dreszczyk na wspomnienie ciepłego uścisku, tak różnego od swego podania ręki w parlamencie baronowej. — Doprawdy, nie rozumiem, co Zofja, radca i Suchodolski upatrzyli sobie do baronowej. Gdybyż to Zofja sama wygłaszała takie przestrogi, możnaby sądzić, że wchodzi tu w grę zwyczajna zazdrość kobieca.

Stanisław studjował pilnie rysy baronowej.

— Twarz arystokratyczna, nieco dumy i dużo siły woli — przyznawał w duchu — lecz nie widzę ani okrucieństwa, ani złości.

W tem do baronowej podsunęła się stara kobieta, widocznie, jak z ubrania można było wnioskować, kucharka, zapewne owa Anna, o której baronowa Stanisławowi wspominała zaraz podczas pierwszej rozmowy. Stanisław wiedział, że podała baronowej jakiś zwitek papieru, czy też list. — Baronowa rozwinęła go szybko, rzuciła okiem i — Stanisław się nie mylił, bo miał wzrok świetny strzelca wprawnego — zarumieniła się. Trwało to przecież tylko chwilę.

Wnet bowiem twarz jej przybrała znowu wyraz poprzedni, marmurowy, nie zdradzający nic, co się działo poza tą piękną powłoką. — Energicznym krokiem podeszła do kominka, gdzie stały świece zapalone, do jednego z płomieni przytknęła papier i trzymała tak długo, póki się nie spalił na popiół. I jeszcze na dobitek ów popiół rozdeptała drobną nóżką, poczem zawróciła ku salonowi.

Stanisław udał, że nie widział całej tej sceny. W tem baronowa przystanęła tuż przy nim i szepnęła:

— Proszę przyjść o 8-smej wieczorem. — Będziemy sami we dwoje.

I zaledwie wypowiedziała te słowa, już posunęła się dalej, by pomówić z innymi słów kilka, kilkanaście, krócej albo dłużej. A każdy z mężczyzn zagadniętych był jej rad i żałował, że rozmowa minęła tak szybko.

Stanisław przecież nie zdołał już obserwować z równą dokładnością. jak poprzednio.— Wezwanie baronowej zdziwiło go, wręcz oszołomiło. Co mu ona powie? Co za cel tego wezwania? Dlaczego chce być z nim sam na sam? Poprzednio ciepły, miękki, rozmarzający uścisk dłoni, teraz owe zaprosiny, — to wszystko było tajemnicą. Czy należy się mieć na baczności? Stanisław jak wędrowiec, który wchodzi w bór stary, podszyty gąszczem, zasłaniającym drogę, bez ścieżek, bez znaków. Zbłąkać się łatwo!

Baronowa rozmawiała w tej chwili z Hamböckiem, Stanisław mimowoli zatrzymał dłużej wzrok na tej postaci. Poprzednio adwokat, potem minister przez lat parę, teraz posiadacz pół tuzina synekur finansowych. Blondyn siwiejący. Brzydki, ale z oczów tryskała inteligencja, wola silna, bezwzględność. Dobrego wzrostu, w ramionach szeroki, nieco otyły, jak zwykle ludzie, prowadzący siedzący tryb życia. Stanisław na chwilę zapomniał o zaproszeniach baronowej. Hamböck interesował go podwójnie. Raz, jako człowiek, który odegrał w życiu Austrji rolę dużą. Powtóre, wszak to on wciągnął baronową w tryby intryg parlamentarnych, on był niejako twórcą tego salonu politycznego, za jego sprawą baronowa znalazła po owdowieniu nowe dla siebie pole działania. To też nie uszło uwagi Stanisława, że wszyscy goście baronowej traktowali Hamböcka z wyróżnieniem, jakie się należy patryjarsze. (C. d. n.).

ażeby go rozpędzić, więc naokół stoi murem nieprzenikniona mgła i wszystko w niej tonie. Wysłane na zwiady placówki zaledwie oddaliły się kilka kroków od okopu, wsiąkły w białawą otchłań powietrzną, biorącą w swe posiadanie i wilcze doły i blanki murów i zagrodzenia druciane.

Chłód i wilgoć zaczynają przenikać kości. Okryć się cieplej nie było w co. Przez stawy przeciąga ból reumatyczny, palce kostnieją, płuca są tak podrażnione, że od kaszlu niepodobna się powstrzymać.

— Przeklęty, kraj — szepczą, drżąc z zimna, żołnierze. nie rozpieszczeni przecież klimatem Syberji.

Wolność słowa w Rosji.

I.

Ostatni ukaz carski, wśród wielu obietnic, przyrzeka również i pewne ulgi dla prasy t. j. zniesienie »zbytecznych«, jak określa manifest, ograniczeń słowa drukowanego. Zanim dowiemy się, które z tych ograniczeń zostaną uznane za zbyteczne, przyjrzyjmy się obecnie tym kajdanom, któremi prawodawstwo rosyjskie skrępowało słowa drukowane, przytłumiając w barbarzyński sposób wszelki objaw myśli wolnej.

Do nakładania pęt na słowo drukowane i wypowiadane publicznie istnieje w Rosji specjalna instytucja cenzury, a prócz tego i zwykłe władze administracyjne dają dotkliwie odczuć w tym wypadku swą ciężką łapę. Niezależnie od tych specjalnych zarządzeń, objętych obowiązującemi w Rosji »prawami o druku«, rosyjskie prawodawstwo sądowe otacza słowo drukowane niezwykle troskliwą opieką«. Zobaczmy przedewszystkiem jakiem brzemieniem ciążą prawa rosyjskiego kodeksu karnego nad myślą ludzką, przyobleczoną w szatę druku. Otóż jedynie za przestępstwo prasowe można być w Rosji skazanym sądownie na 12 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszystkich praw stanu. Kara taka grozi za autorstwo lub też rozpowszechnianie utworów drukowanych (lub też pisanych), które mają na celu »wywołanie nieposzanowania dla władzy zwierzchniczej lub osobistych przymiotów cesarza, albo też dla sprawowanych przez niego rządów« (par. 245 kod. kar.). A według par. 248 taka sama kara grozi za obrazę w druku któregokolwiek z członków rodziny cesarskiej. Za zachęcanie w druku do buntu lub nieposłuszeństwa względem władzy zwierzchniczej również grożą ciężkie roboty (8 do 10 lat).

Ale nietylko w tych wypadkach jawnej obrazy domu carskiego i zachęcania do buntu rosyjski kodeks karny zawiera tak drakońskie prawo na przekroczenie w druku. Nawet zbyt śmiałe krytykowanie »ustanowionego prawami państwowemi sposobu rządzenia« jest według par. 252 karane zesłaniem do ciężkich robót na przeciąg czasu od 4 do 6 lat.

Rosyjski kodeks karny przewiduje również jako przestępstwo krytykę postanowień państwowych i działalności rządu. Par. 281 grozi za niedozwolone sądy o postanowieniach i działalności rządu nawet dwuletniem więzieniem. A według par. 1035, wydrukowanie »obrażających i mających na celu zachwianie zaufania publicznego poglądów o istniejących w państwie prawach lub postanowieniach i rozporządzeniach państwowych, jak również kwestjonowanie w prasie obowiązującej mocy praw, oraz aprobowanie i usprawiedliwianie zabronionych przez prawo czynów« może pociągnąć za sobą karę zamknięcia w więzieniu od 1 roku i 4 miesięcy.

Dość zwrócić uwagę na powyższe »prawa«, zawarte w rosyjskim kodeksie karnym, aby zrozumieć, że pojawiające się w ostatnich czasach w prasie rosyjskiej artykuły, które wzbudziły taki podziw ze względu na niezwykle śmiałą krytykę obecnego ustroju państwowego Rosji i konstytucyjne poglądy, są istotnie nadzwyczajnym wypadkiem w Rosji, pozwalającym przypuszczać, że sfery rządzące w Petersburgu, patrząc obecnie przez palce na pewne »wykroczenie« prasy, uznały anachronizm obowiązujących praw i rzeczywiście zamierzają zreformować ustawodawstwo prasowe.

Ale nie tylko za przestępstwo w druku przeciw władzom rosyjski kodeks karny grozi tak surowemi karami. I w innych wypadkach prawa są również surowe. Tak n. p. za podburzanie w prasie do „nienawiści pomiędzy jedną częścią ludności państwa a drugą, lub też pomiędzy jedną klasą narodu a drugą« par. 1036 grozi nawet dwuletniem więzieniem z pozbawieniem niektórych praw. Obraza religji w druku lub zapomocą rysunków jest według par. 181 i 183 karana zesłaniem na Syberję i pozbawieniem wszystkich praw stanu. Za nakłanianie prawosławnych do przyjęcia innej wiary również grozi Syberja.

A oprócz tych głównych przestępstw, rosyjski kodeks karny przewiduje najrozmaitsze drobne przewinienia, karane bądź aresztem, bądź grzywną.

Jak widzimy z powyższych zestawień, już sam kodeks karny bez pomocy cenzury i administracyjnych zarządzeń, potrafiłby „zbytecznie“ chyba ograniczyć swobodę słowa w Rosji. Ograniczenia te jednak były niewystarczające dla rządu rosyjskiego, który stworzył w tym celu specjalną instytucję cenzury, a niedowierzając władzom sądowym, posiadającym bądź co bądź pewną niezależność i w Rosji, pozostawił sobie szerokie pole do nadużyć pod postacią kar administracyjnych, nakładanych za przestępstwa prasowe.

O cenzurze i o specjalnych zarządzeniach administracyjnych powiemy słów kilka w następnych artykułach.

ZE ŚWIATA.

Powstanie Beduinów. Z Yemenu, z owej części południowo-zachodniej półwyspu, noszącego miano Arabji, nadeszły do Konstantynopola wieści alarmujące. Beduini się zbuntowali, chwycili za broń i w liczbie 30.000 oblegli miasto Sanę. Jest to bardzo, a bardzo starożytna stolica Yemenu, leży między górami i liczy około 50.000 mieszkańców. Turcy zdobyli ją dopiero 25-go kwietnia 1872 roku; poprzednio cieszyła się niezależnością.

Owo oblężenie dowodzi, że władza zwierzchnicza Turcji w Arabji słabnie. Niedawno Wahabici wycięli w pień cztery bataljony nizamów, wysłanych przeciwko nim z Basry.

Krążą pogłoski, że powstańców popiera cichaczem Anglja, która chciałaby rozciągnąć panowanie nad Yemenem i Hedżas pod formą protektoratu.

Do spadku politycznego po Turcji zgłasza się coraz to więcej kandydatów, którzy się niecierpliwią, że »chory człowiek« nie chce umierać.

* *
*

W zgromadzeniu panien Kanoniczek warszawskich odbyło się doroczne zgromadzenie kapituły. Na miejsce panny Marji Babskiej, która opuściła zgromadzenie w maju r. z., poślubiając Henryka Sienkiewicza, wybrano panną Zofję Bogusławską, córkę obywatela ziemskiego z gub. kijowskiej. Również w grudniu r. z. zgromadzenie pozyskało nową kanoniczkę w osobie panny Antoniny Certowiczówny, znanej artystki-rzeźbiarki, właścicielki majątku ziemskiego na Ukrainie. Obecnie, oprócz ksieni, p. Jadwigi Załęskiej, do zgromadzenia należy 12 panien Kanoniczek.

* *
*

Pomnik dla kartofli. Niemal każde dziecko wie, że kartofle przybyły jeszcze przed laty blisko 300 z Ameryki do Europy; mniej natomiast wiadomem jest, że ten najniezbędniejszy środek spożywczy posiada w Niemczech swój pomnik. — Znajduje się on w górach t. zw. »Oberharz« i przed niedawnym dopiero czasem uwolniony został od otaczającego go lasu. — Na dwustopniowem podmurowaniu spoczywa wielka bryła granitu o wysokości dwóch metrów. na której umieszczona jest żelazna tablica z następującym napisem: »W tem miejscu po raz pierwszy w roku 1748 uczyniono próbę uprawy kartofli«. — Znaczenie kartofli w gospodarstwie mieszkańców gór, poznano już od dawna, okolice te bowiem nie nadają się do uprawy zboża.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Telesfora papieża męczennika i Emiljany panny; w piątek Trzech Króli: Kaspra Melchiora i Baltazara.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 40, zachód przypada o godzinie 3 minut 51, długość dnia godzin 8 minut 11.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

Dzisiejszy numer naszego pisma wyszedł już z znacznie mniejszem opóźnieniem. W przeciągu kilku dni, gdy przełamane zostaną pierwsze trudności technicznie nieodłączne odpuszczenia w ruch tak skomplikowanego aparatu, jakim jest nowa drukarnia, stosunki ułożą się normalnie i dziennik zacznie ukazywać się regularnie o właściwej porze. Dotychczasowe nieprawidłowości spowodowane były głównie niedotrzymaniem terminu dostaw przez fabryki przyborów drukarskich. Wskutek tego zecernia niedokompletowana miała pracę niemal podwójną. Nowe pismo wprowadzone przez nas, większe i wyraźniejsze od dotychczasowego przyjęte zostało przez czytelników z ogolnym aplauzem. Notomiast pismo zastosowane do kroniki, a używane stale w dziennikach francuskich, angielskich, a także w polskich pismach w Wielkopolsce, wydało się ogólowi czytelników za małem. Ulegając powszechnym życzeniom zastosujemy w najbliższych dniach do kroniki inne pismo wyraźniejsze i większe, a mimo to mniej zajmujące miejsca. Pozwoli nam to wydatniej niż dotąd zużytkować wiadomości z prowincji nadsyłane przez stałych korespondentów i przez łaskawych czytelników. Przez to «Głos Narodu», który dotąd sprawom prowincji najbaczniejszą ze wszystkich pism galicyjskich poświęcał uwagę, będzie mógł ten dział znacznie wzbogacić i rozszerzyć.

Założenie własnej drukarni naszej jest doniosłym krokiem w rozwoju dziennika, a przedsięwzięte zostało jako wstęp do wewnętrznej reorganizacji pisma. O zmianach i ulepszeniach w treści, jakie pójdą za tym wstępem, zawiadomimy czytelników w najbliższym czasie.

Z KRAJU.

W Oświęcimiu odegra młodzież szkolna w piątek sobotę i niedzielę tj. 6, 7 i 8 bm. „Jasełka“ układu ks. Franciszka Walczyńskiego. Czysty dochód przeznaczony na ubogą dziatwę szkolną i na ubogich pod opieką Trw. św. Jadwigi.

Kolędnicy w Wieliczce. Odnośnie do naszei notatki pod tym tytułem o niemiłej przygodzie, jaka spotkała studentów kolędujących na rzecz T. S. L., informują nas, ze urzędnikiem, ktery okazal zbyteczną w tym razie gorliwość, nie był pan Józef Martynowicz, sekretarz magistratu, lecz inny funkcjonarjusz magistracki. Wszystkie też nasze uwagi o tej sprawie nie dotyczą w obec tego p. J. Martynowicza, który z całem tem zajściem nie miał nic wspólnego.

Tarnów 3 stycznia. Pożar. Wczoraj o godzinie dziewiątej rano wybuchł tu pożar w fabryce świec Grana przy ul. Gumniskiej w domu na t. zw. Nalepówce. Przyczyna pożaru niewiadoma. Pożar wybuchł wewnątrz fabryki i pochłonął całe urządzenie. Materjały palne udało się wyrzucić. Przybyły natychmiast straże ogniowe, miejska i ochotnicza, oraz wojsko, i ich to wysiłkom udało się ogień zlokalizować. Wysiłki te były tem trudniejsze, że stał im na przeszkodzie mróz blisko 15 stopni R. W niebezpieczeństwie były stojące w pobliżu baraki wojskowe i plac drzewny wojskowy, stojący o kilkadziesiąt kroków. Szkoda była ubezpieczona.

Zrozpaczony amant Jan Kuboń zalawszy po stracie bogdanki robaka w szynku, szedł w stanie podochoconym przez ul. Krakowską. Tam spotkał nieznaną sobie dziewczynę, a myśląc, że to ta, któ a nie chciała być panią jego serca, zaczął ją okładać pięściami. Dziewczyna uciekając przed napastnikiem, schroniła się do jednego ze sklepów przy ul. Targowej, ale zrozpaczony Kuboń i tu ją dosięgnął. Naturalnie wdała się w tę sprawę policja i zaopiekowała się nim. Zrozpaczony wypił rozczyn witryolu. udało go się jednak uratować. Kuboń odpowiadać będzie za swoje wybryki przed sądem.

Nielada amator. Piekarz Ch. Szindei zanważył. że z kasy giną mu pieniądze drobne i banknoty, kupował nowe zamki i kłódki, ale i to nic nie pomagało. Nareszcie zaczaił się Szindel w pokoju, gdzie stała kasa i przyłapał na gorącym uczynku swogo wiernego posługacza Stanisława Stachowicza w chwili, gdy odrywał zawiasy od drzwi w pokoju, gdzie stała kasa. Oddał go w ręce policji, ale zamiast odbioru pieniędzy, musiał Stachowiczowi darować jeszcze swoje trzewiki, gdyż po odebraniu mu wszystkich rzeczy skradzionych, został prawie nagi.

Walne Zgromadzenie. W piątek 6 b. m. odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkół ludowych o godzinie 4-tej w szkole im. Brodzińskiego. W program Waln. Zgromadzenia wchodzi: Odczytanie protokółu, sprawozdanie kasowe, rozdział kwot między pojedyncze szkoły, wybór zarządu i wnioski członków. (i.).

Bochnia 1 stycznia. (Z ruchu towarzystw. — Niespodziewany zgon). Dnia 30 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie „Koła Pań T. S. L.“. Uchwalono opodatkowanie członków na rzecz Zarządu Głównego — wybór zaś nowego wydziału i zarządu odłożono do następnego Walnego Zgromadzenia, które ma się odbyć 5 b. m. w sali kasyna. Dnia 1 b. m. składał zarząd akademickiego tow.: „Znicz“ sprawozdanie z półrocznej działalności. Przebieg zgromadzenia był początkowo bardzo burzliwy, następnie zupełnie normalny. Ze sprawozdania złożonego przez zarząd, wynika, że „Znicz“ urządził 20 odczytów w mieście i wsiach w przeciągu 5 miesięcy. Ponadto organizował przedstawienia teatralne w mieście i okolicy w liczbie 5. Założono dwie wypożyczalnie wiejskie, bezpłatne, z których ogółem korzystało 120 wypożyczających. Przystąpiono wreszcie do wyboru nowego zarządu i wydziału, oraz uchwalono rozszerzenie stowarzyszenia z akademickiego na całą młodzież polską.

Wieść o zgonie dra Leonarda Serafińskiego, wywarła wielkie wrażenie w całem mieście. Zmarły znany był ze swej prawości charakteru, z dobroczynności i ze swych nieugiętych zasad katolickich. Był on osią ruchu religijnego w Bochni. Z ostatniego kongresu Marjańskiego pamiętamy go jako referenta kwestji szkół wyznaniowych. Nie ma w mieście instytucji, nie ma dzieła służącego dobru publicznemu, do któregoby ś. p. Serafiński nie przyłożył ręki. Szanowany i miłowany powszechnie, zeszedł ze świata prawie nagle, zostawiając przykład niezmordowanej uczciwej pracy obywatelskiej i religijnej. (k.)

Z Gorlic donoszą nam: Na odbytem tutaj walnem zgromadzeniu Uniwersytetu ludowego wybrany został nowy zarząd, w skład którego weszli: sędzia J. Gibas jako prezes, a jako członkowie wydziału: Adolf Kaczkowski koncypjent adwokacki, Bol. Przybylski, koncypjent adwokacki, Tadeusz Tokarski kupiec, Emil Wolniewicz adwokat.

Za Polaków poległych w Porcie Artura w szeregach rosyjskich odbędzie się nabożeństwo żałobne we Lwowie we czwartek o gogodz. 10 rano wkościele OO. Bernardynów.

Nekrologja.

Józef Stankiewicz, stroiciel fortepianów, przeżywszy lat 61, zmarł w Podgórzu 3 stycznia. Pogrzeb odbędzie się dziś rano o godz. 9-tej,

W Nowym Sączu zmarł w wieku lat 85 Ignacy Baczyński, emerytowany urzędnik magistratu.

Dr. Adam Dobrowolski, lekarz okręgowy w Nowym Sączu, zmarł tam osierocając młodą żonę.

KRAKOW, 5 stycznia.

P. Edmund Rygier, dyrektor teatru poznańskiego, przybył do Krakowa, celem zobaczenia kilku nowości naszej sceny.

Mianowanie. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu inspektorowi ewidencyjnemu Władysławowi Słuszkiewiczowi charakter c. k. krajowego dyrektora ewidencji katastru w VII klasie rangi.

Sekcja III. prawnicza Rady m. odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka. Na wniosek Magistratu uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek, by upoważniła syndyka miasta, aby spór przeciw masie konkursowej ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie zakończył ugodą. Spór toczył się o zapłacenie gminie kwoty 36.437 koron 92 hal., z powodu wydzierżawienia ogólnemu Związkowi zakładu kontumacyjnego. Według projektu ugody gmina miasta na pokrycie swej pretensji otrzymałaby obok zabranej kaucji 12.270 kor. 3 hal. jeszcze co najmniej 10.000 kor. z funduszów masy konkursowej.

Sekcja przyznała pensję wdowią p. Marji Wdowiszewskiej, wdowie po dyrektorze Muzeum techniczno-przemysłowego, oraz dodatek na wychowanie jej trojga dzieci.

Wreszcie wybrała sekcja r. m. dra J. Jakubowskiego do komisji budżetowej.

Z teatru ludowego. W czwartek po raz drugi i ostatni „Chilon Chilonides“ przeróbka J. N. Popławskiego, następnie zaś w piątek, sobotę i niedzielę wystawia teatr ludowy „Betleem polskie“ Jasełka Lucjana Rydla z muzyką M. Świerzyńskiego. Do sztuki tej pracownia p. Wójcika i Spółki wykonywa bezinteresownie stylowe korony królów polskich. W „Betleem“ bierze udział obok personalu teatralnego czterdziestu amatorów i amatorek wyszkolonych przez samego autora. Dyrekcja wystawia „Betleem“ z dużym nakładem, chcąc w zupełności odpowiedzieć wielkiemu zadaniu. Mimo podwyższonych cen bilety na pierwsze przedstawienie już w połowie rozsprzedane. Ze względu na trudności w wystawieniu sztuki dyrekcja odłożyła premjerę do piątku.

Krakowski oddział Tow. pedagog. urządza walne zgromadzenie w piątek d. 6 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Towarzystwa nauczycielek, Rynek Główny l. 17 II piętro nad księgarnią Wnego Friedleina. Na porządku dziennym: 1. Odczyt prof. W. Czerkawskiego: „Nasze i obce szkolnictwo“. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 3. „Wnioski co do zmiany statutu ref. Jan Wojtyga. 4. Projekt „Związku Samopomocy“, ref. T. Orszulski. 5. Sprawozdanie delegatów z walnego zjazdu delegatów we Lwowie, sprawozdawcą p. J. Szpakowski. 6. Wybór delegatów na walny zjazd. 7. Wnioski członków.

Zarząd oddziału uprasza o jak najliczniejsze przybycie także i niecłonków Towarzystwa, tembardziej, iż odczyt prof. W. Czerkawskiego jest dla sfer nauczycielskich nader zajmującym.

Rozbicie teatru p. Brzezińskiego. Donoszą nam, że władze pruskie zarządziły wydalenie wszystkich artystów trupy p. Brzezińskiego, będących obcymi poddanymi. Wobec tej szykany dyrekcja tego drugiego poznańskiego teatru mimo posiadania koncesji rządowej, utraciła prawie cały personal.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia własnej pomocy katolickich kucharzy w Krakowie odbyło się dn, 28 grudnia w kancelarji Towarzystwa. Po przyjęciu sprawozdania za rok miniony oraz wniosków wydziału członków wybrano wydział na rok 1905. Prezesem wybrany ponownie p. W. Orda, zastępcą prezesa p. B. Sosnowski, sekretarzem p. J. Kurcz, skarbnikiem p. A. Teslar. Do komisji kontrolującej weszli p. p. J. Czarnecki i A. Styszko.

„Własna pomoc“. Według krążącej po mieście pogłoski, nadeszły wczoraj do tutejszej nadprokuratorji z ministerjum sprawiedliwości akta, zawierające na podstawie rozpatrzenia całej sprawy, informacje co do dochodzeń przeciwko tutejszemu żydowskiemu Towarzystwu pożyczkowemu „Własna Pomoc“. Akta te odesłano natychmiast do prokuratorji państwa; na podstawie wskazówek w nich zawartych, prokuratorja zwróci się do sędziego śledczego z zawiadomieniem, że nie widzi podstawy do dalszych dochodzeń karnych przeciwko zarządowi wymienionej instytucji.

Dziwnemi drogami chodzą zawsze żydowskie sprawy! Tu zdawało się, że ręka sprawiedliwości dosięgnie „legalną lichwę“ i zahamuje jej wybryki, — a oto wszystko pozostanie po dawnemu. — Może przynajmniej sąd honorowy w tej sprawie ustanowiony, da jaki znak życia.

Sprawa Angelusa. Franciszek Limanowski, taksator zakładu zastawniczego Angelusa, został wczoraj po złożeniu kaucji w kwocie sześć tysięcy koron, wypuszczony z aresztu śledczego.

Kto rządzi targowicą miejską? Wiadomo, że głównym opiekunem targowicy jest członek Rady miejskiej i właściciel koleji kocmyrzowskiej — Judkiewicz. Opieka p. Judkiewicza nad targowicą, jak się pokazuje, ma nie tyle dobro miasta na celu, ile uzyskanie największych korzyści dla żydów...

Zarządcą targowym jest żyd — Knobel, a właścicielem kasy targowej — drugi żyd-hałaciarz, Saul Landau, który ma ten przywilej, że przy każdej transakcji pobiera pół procentu... niewiadomo za co. Na 104 targów w ciągu roku, czyni to 52 procenta, jaki płacić muszą strony oprócz opłaty za pomieszczenie i placowe. Nadto żydowski zarząd uważa widocznie targowicę już wyłącznie za żydowską, bo kiedy w dzień sobotni — jak się to ostatnio zdarzyło — zgłosili się z trzodą chlewną chodowcy z Wojnicza i Tarnowa, w żaden sposób nie można było było trzody na targowicy krakowskiej pomieścić. Poprostu nie było z kim traktować, gdyż pp. S. Landau i Knobel w święto (!) nie urzędują...

Hodowcom nie pozostało nic innego, jak załadować na nowo towar, przeznaczony na targ krakowski i odesłać do Wiednia.

Jak się dowiadujemy, kupcy i hodowcy rozpoczęli układy o zajęcie targowicy w Podgórzu, ażeby się wyłamać z pod opieki żydowskiej, którą gmina im narzuciła!

Sprawa wynajęcia kompleksu budynków b. kontumacji na wielką rzeźnię dla Stow. wiedeńskich masarzy, jeżeli nie przepadła, to przynajmniej poszła w daleką odwłokę również z powodu żydowskiej rekomendacji.

Zakątkowi grzegorzeckiemu, „okupowanemu“ przez kocmyrzowskiego radcę Judkiewicza, jak również gospodarce żydowskiej na targowicy miejskiej, poświęcimy odtąd baczniejszą uwagę.

Na zabawie urządzonej w dniu 7 b. m. w sali Strzeleckiej na dochód budowy „domu dla kobiet pracujących“, wprowadzona będzie nowość. Mianowicie zamiast odznak kotyljonowych wyrobu zagranicznego użyte będą, odpowiednio ozdobione marki wydawnictwa Tow. Szkoły ludowej.

Spodziewać się należy, że za przykładem Koła kobiet „Samopomoc“ wszystkie komitety urządzające zabawy taneczne także innych odznak kotyljonowych używać nie będą. Dochód z sprzedaży tych marek przeznaczony jest na budowę polskich szkół na kresach.

Na cele zabawy w dniu 7 bm. przysłały panie: E. Czermakowa 10 kor., W. Satalecka 10 kor., T. Błotnicka 5 koron, A. Pałkowska 4 kor.

Kursa zawodowe dla krawców, szewców i stolarzy które urządza gmina miasta Krakowa z pomocą ministerstwa handlu, rozpoczną się w dniu 9 stycznia b. r. i odbywać się będą w baraku szkolnym w ogrodzie Angielskim przy ul. Lubicz w dni powszednie od godz. 8 rano do 1 z południa. Wszyscy uczestnicy tych kursów otrzymają stypendjum po 1 koronie dziennie i potrzebne do nauki przybory. Przypominamy, że majstrowie i czeladnicy, chcący wziąć udział w tych kursach, winni wnieść dotyczące podanie bez stempla do wydziału IV. Magistratu (Rynek główny l. 19 II. p.) najdalej do godz. 12 w południe.

Specjalista kuferkowy. Policja aresztowała 17-letniego Pawła Skomrę z Kamienia, który tutaj na dworcu kolejowym z szczególnem zamiłowaniem lubił pilnować powierzane mu przez przejezdnych kuferki w ten sposób, że się z nimi zręcznie ulatniał. Aresztowany zapierał się zarzuconego mu czynu, ale rewizja około jego osoby wykazała, że był w posiadaniu licznych rzeczy nabytych taką drogą. Skomrę odstawiono do aresztów śledczych sądu krajowego.

Złamanie nogi. Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem 52-letnia Marcjanna Bylica przechodząc ulicą Krowoderską obok fabryki p. Zieleniewskiego, pośliznęła się i upadłszy złamała kość goleniową i strzałkową lewej nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją na klinikę chirurgiczną.

Niebezpieczne ciastko. Dziewiętnasto-letni pomocnik handlowy Samuel Metzger zajadając wczoraj wieczorem ciastko z kremem kupione w jednym z kramów cukierniczych w Sukiennicach, udławił się niem niebezpiecznie. Metzger zgłosił się natychmiast na pogotowie ratunkowe, gdzie wydobyto mu z przełyku skorupę z jaja, znajdującą się w owem ciastku.

Młodociani złoczyńcy. W kaźni pod telegrafem codziennie zamykają po kilku niedorostków w wieku od 12 do 16 lat i niżej, bo niekiedy 10 letnich. Wszyscy oni trudnią się kradzieżą w rozmaity sposób: Jedni rozbijają gablotki, drudzy zaglądają do cudzych kieszeni, inni kradną z wozów, z piwnic, ze straganów. — Wczoraj zamknięto 16 letniego Tomasza Koczuka, który wspólnie z 16-letnim Janem Kleczko trudnił się kradzieżą owoców na Małym Rynku, a tym razem skradł 72-letniej Marji Grzybowskiej w ulicy Siennej dość znaczną kwotę pieniędzy. Koczurek przyznał się do tej kradzieży.

Na dworcu kolejowym przytrzymano podejrzanego 14-letniego żydka Hermana Lewkowicza, który podał, że nie trudni się niczem.

Do policji zgłosił się 19-letni Szczepan Kozioł z Królestwa z prośbą o opiekę, gdyż jest wychodźcą bez utrzymania.

Przejechania. We środę o godz. 3 pop., wskutek nieostrożności woźnicy dostała się pod koła doróżki 42-letnia Franciszka Łukiewicz, i odniosła ranę na nodze. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ją.

Spłoszony koń. Około godz. 5 pop., spłoszył się koń przyprzegnięty do wózka stojącego na placu Matejki i oderwawszy przednią część bryczki, popędził w ul. Florjańską przez Rynek i ul. Grodzką, gdzie u wylotu placu Dominikańskiego wpadł na przechodzącą tamtędy służącą 27-letnią Maryannę Nowak. Najechana dostawszy się pod koła, odniosła złamanie lewego obojczyka, oraz liczne mniejsze rany na twarzy. — Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu ran odwiozło chorą na klinikę chirurgiczną.

Lekkomyślna kryda. Żyd Ascher Izajasz Feiner, który przez 35 lat prowadził handel towarów norymbergskich, zrobił w ciągu tego czasu 75 tysięcy koron obligów, na które nie miał odpowiedniego pokrycia

Po sprzedaniu towarów wartości 31.500 kor. uzyskano sumę 16.500 koron, tak, że liczni wierzyciele otrzymali tylko bardzo mały procent. Feiner odpowiadał za to bankructwo przed sądem, gdzie tłómaczył się fatalnym krachem handlowym, spowodowanym przez powódź i pożary, oraz chorobą w rodzinie, która kosztowała około 1000 koron. Trybunał pod przewodnictwem radcy Ferensa, powodów tych nie uznał i skazał Feinera za występek lekkomyślnej krydy na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Składki na szpital Bonifratrów. Otrzymujemy następującec pismo: W Krakowie w dalszym ciągu wpłynęły następujące ofiary:

P. F. Henryka Neumanowa 55 K 44 h., M. Zdrojówna 20 K., Prof. M. Rutkowski 60 K, J, S. 100 K. Ze skarbonki Wnej Sakowskiej 28 K, L. S. 5 K, Joanna Flatau 30 K, Dr Lange (zamiast dekoracji grobu) 6 K, Adm. „Czasu“ 170 K, A. C. 5 K, Marja Turek z Wieliczki 4 K, J. Górski em. sędzia w Wadowicach 20 K, Hr. S. Grocholska z Podola 25 K, E. Czarnomska z Podola 100 K, Franciszek Macharski 20 K, J. Pęcztivi 4 K, Prof. Stadtmiller 10 K, F. K. (2 rata na łóżko papamiątkowe) 1000 K, ks. Prałat Chotkowski 20 K, S. Panczykiewicz 10 K, M. Horoszkiewicz 4 K.

Wszystkim Czcigodynm ofiarodawcom składając najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, zwracamy się z gorącą prośbą do ogółu o dalszą ofiarność, gdyż mimo całorocznych wysiłków, odezw, petycyj i t. d.. brakuje jeszcze poważnej summy, by gmach nowego szpitala stanął otworem.

Konwent zaś mimo najszczerszerszej chęci nie posiada żadnych funduszów, by módz przyśpieszyć otwarcie, tak niezbędnie potrzebnej instytucji.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek: (po raz 1-szy) „Tkacze“, dramat w 4 aktach Gerharta Hauptmana.

W piątek: (popoł.) „Damy i huzary“, komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry (ceny miejsc zniżone do połowy).

W piątek: (wieczorem) „Tkacze“, dramat w 4 aktach Gerharda Hauptmana.

W sobotę: „Tkacze“, dramat w 4 aktach Gerharda Hauptmana.

W niedzielę: (popoł.) „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach A. Walewtkiego.

W niedzielę: (wieczorem) „Tkacze“, dramat w 4-ech aktach Gerharda Haptmana.

Losy krakowskie.

41.076 140 370 381 567 592 652 845 865 907 959 975. **42**.052 059 149 206 226 231 321 322 339 364 366 454 521 585 605 613 616 626 630 648 667 809 885 952 957. **43**.038 086 095 151 400 458 472 512 708 753 804 826 812 915 938. **44**.016 193 200 329 350 361 541 572 631 700 754. **45**.039 076 351 502 553 575 632 687 880 954. **46**.040 048 111 172 226 434 465 494 648 756 771 790 812 818. **47**.023 218 267 292 420 574 637 825 892 897 978. **48**.078 099 170 271 273 284 310 366 371 435 593 598 616 670 722 762 782. **49**.098 183 283 329 534 572 732 856 914 970 987. **50**.005 080 206 239 325 521 569 586 639 652 658 668 695 884 930 983.

51.060 141 174 192 338 455 485 556 566 594 615 715 733 776 891 911 986 **52**.025 100 269 419 573 595 600 733 737 817 973 982

53.153 166 226 304 409 446 509 518 534 566 615 631 630 682 699 775 783 840 957 **54**.052 214 410 530 533 661 780 890 905 925 **55**.058 059 107 123 184 206 309 388 298 406 450 538 643 657 715 755 787 815 887 942 **56**.126 173 186 234 260 296 315 402 427 466 589 597 715 721 723 762 774 829 842 905 967 **57**.152 183 193 360 423 424 480 512 541 730 871 910 **58**.076 177 195 218 409 585 597 717 875 972 **69**.000 043 073 213 289 381 484 567 697 727 811 956 971 975 **60**.008 053 117 127 197 313 326 359 375 451 463 468 654 680 709 731 802 843.

61.037 043 052 076 189 317 329 413 459 473 639 652 720 939 **62**011 118 151 171 181 183 256 297 390 431 537 553 603 615 659 715 834 937 961 965, **63**011 075 176 289 437 449 455 471 572 609 716 722 728 734 737 816 **64**.013 027 228 335 392 420 455 521 538 548 663 754 760 819 832 853 938 951. **65**.046 098 166 176 227 250 365 440 446 574 796 849. **66**.182 212 318 362 431 526 566 595 700 836 908. **67**.043 050 090 158 167 209 210 232 324 648 730 826 857 952. **68**.071 159 274 629 697 706 722 765 813. **69**.039 178 188 250 420 533 544 599 721 722 772 778 926. **70**.030 115 226 441 446 464 465 515 709 943 971.

71.181 196 268 314 348 423 492 501 510 540 593 637 700 746 785 792 956. **72**.041 263 306 426 532 537 543 634 695 706 744 781 816 874 995. **73**.053 093 570 742 782 780 819 837 975 999. **74**.124 135 152 214 219 245 298 389 459 474 495 532 595 610 618 659 687 708 793 831 875 948.

WOJNA.

Depesze dzienne.

KAPITULACJA.

PETERSBURg 4 stycznia. »Ros. aj. tel,« donosi z Czifu pod datą wczorajszą: W niedzielę pop. o g. 4-ej wysłał jenerał Stössl chorążego Malczenkę do jen. Nogi z listem, w którym zapronował mu natiępująco warunki kapitulacji:

Wszyscy zdolni do walki mają opuścić twierdzę z bronią i zobowiązać się nie brać więcej udziału w obecnej walce; ranni i chorzy, którym broń ma być pozostawiona, mają być przetransportowani do Rosji; osoby prywatne i dzieci oraz obcy poddani mają być pozostawieni pod opieką japońską.

W chwili wysłania listu przez jen. Stössla znajdował się jenerał Nogi w Dalnem.

Dosłowny tekst warunków.

TOKIO 4 stycznia. Nadeszły wczoraj popołudniu telegram od jenerała Nogi podaje w dosłownym brzmieniu warunki kapitulacji Portu Artura. Są one następujące:

I. Wszyscy rosyjscy żołnierze lądowi, marynarze, ochotnicy, oraz osoby o charakterze urzędowym należący do garnizonu Portu Artura dostają się do niewoli.

II. Wszystkie forty, baterje, okręty wojenne i inne okręty i łodzie, amunicja, konie, cały materjał wojenny, wszystkie budynki rządowe i wszystkie przedmioty będące własnością rządu przechodzą w posiadanie armji japońskiej.

III. Jako gwarancję dotrzymania obu tych warunków, załogi fortów i bateryj Iceszanu, Haontuszanu i Paontuszanu na pagórku położonym na południowym wschodzie, mają opuścić swoje stanowiska, które mają być wydane armji japońskiej.

IV. Gdyby się wyłoniło podejrzenie, że rosyjscy żołnierze albo marynarze zechcą zniszczyć przedmioty, wyliczone w artykule II, albo ich stan obecny zmienić, w takim razie należałoby uważać wszystkie rokowania za niebyłe, a armja japońska odzyskałaby wolną rękę.

V. Rosyjskie władze wojskowe i marynarskie mają wygotować i doręczyć Japończykom zestawienie, zawierające wykaz fortyfikacyj portarturskich, ich położenie, mapę rozlokowania min lądowych i morskich, oraz innych niebezpiecznych przedmiotów, dalej tabelę z nazwiskami i stopniem oficerów, listę armji, okrętów wojennych, parowców i innych okrętów, oraz innych żołnierzy, Wreszcie osób cywilnych, z podaniem ich liczby, płci, pochodzenia i zajęcia.

VI. Broń, wliczając tę, którą nosi załoga przy sobie amunicja, materjał wojenny, gmachy rządowe i wszelkie cprzedmioty, stanowiące własność rządu rosyjskiego, okręty wojenne i inne okręty wraz z zawartością, z wyjątkiem własności prywatnej, mają być pozostawione na dotychczasowem swojem miejscu a komisarze armji rosyjskiej i japońskiej mają zadecydować o sposobie ich wydania.

VII. Mając wzgląd na waleczny opór, jaki stawiała armja rosyjska żołnierzom japońskim, pozwala się oficerom rosyjskiej armji i floty, oraz urzędnikom armji i floty, zatrzymać pałasze i własność prywatną, o ile ta jest bezpośrednio konieczną i zabrać to ze sobą. — Wymienieni oficerowie, urzędnicy i ochotnicy, którzy pisemnie zobowiązują się pod słowem honoru aż do czasu ukończenia wojny nie wstąpić pod broń i nie spełnić żadnego czynu, przeciwnego interesom Japonji, otrzymają pozwolenie powrotu do ojczyzny. Każdemu oficerowi armji i marynarki pozwala się zabrać ze sobą służącego, który również musi się pisemnie zobowiązać pod słowem honoru, że wstrzyma się od udziału w wojnie i w takim też razie zostanie wypuszczony na wolność.

VIII. Podoficerowie i szeregowcy armji floty, oraz ochotnicy, mogą zatrzymać swój mundur i mają się ze swoimi przenośnymi namiotami i osobistą własnością zebrać na miejscu, które Japończycy mają bliżej oznaczyć. Potrzebne jeszcze dalsze szczegóły podadzą im do wiadomości japońscy komisarze.

IX. Korpus sanitarny, dozorcy chorych, należący do armji i floty rosyjskiej, będą zatrzymani tak długo, dopóki usługi ich będą potrzebne dla pielęgnowania chorych rannych i jeńców; przez ten czas pełnić będą służbę pod kierownictwem japońskiego korpusu sanitarnego i japońskich dozorców chorych.

X. Postanowienia o księgach, dokumentach, zarządzie finansowym i miejskim, jakoteż o sporządzeniu dokumentów, dotyczących tego układu, mają być ułożone w osobnej umowie, która będzie miała moc ważną, równą temu układowi

XI. Odpis tego układu ma być sporządzony, a układ natychmiast po podpisaniu wchodzi w życie.

TOKIO 4 stycznia. (Tel. Biura Reutera). Jenerał Stössl telegrafował do cara z prośbą o pozwolenie dla rosyjskich oficerów dania Japończykom słowa honoru, iż nie wezmą więcej udziału w wojnie.

PARYŻ 4 stycznia. Kilka dzienników donosi z Petersburga, że Rożdiestwieński otrzymał polecenie, aby w Madagaskarze czekał na dalsze rozkazy.

STRATY ROSYJSKIE.

CZIFU 4 stycznia. Żołnierze przybyli na rosyjskich torpedowcach z Portu Artura podają następujące dane o stanie załogi Portu Artura: Garnizon Portu Artura liczył z p o c z ą t k i e m o b l ę ż e n i a 35.000 l u d z i. Z tego ***11000 padło, 16000 odniosło rany lub jest chorych, 8000 przebywało ciągle na fortach***, ***z czego 2000 jest niezdolnych do walki.*** Podczas oblężenia ***65 prc. garnizonu odniosło rany.*** Wielu żołnierzy zranionych powróciło do szeregów, niektórzy żołnierze byli ***7 razy ranni.***

Jenerał Stössl pisał w liście do j. Nogi: »Mam w fortach 8000 ludzi, z czego ***6000 może walczyć.*** Jeżeli pan nie przyjmie mojej propozycji, ludzie ci umrą z bronią w ręku, ale pan będziesz musiał poświęcić trzy razy tyle ludzi«.

ESKADRA BAŁTYCKA.

LONDYN 4 grudnia. (Tel. wł.) Tutejsze koła marynarskie wyrażają zdanie, że obecnie skutkiem upadku Portu Artura, szanse powodzenia eskadry bałtyckiej stały się prawie minimalne. Przypuszczają ogólnie, że w Petersburgu zapądnie wkrótce w tej kwestji jakaś stanowcza decyzja.

CENZURA W ROSJI.

PETERSBURG 4 stycznia. »Ruskaja Prawda« otrzymała, z powodu swego trwale szkodliwego kierunku, drugie napomnienie.

OBRADY MINISTRÓW W ROSJI.

PETERSBURG 4-go stycznia. (Ros. aj. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ministrów oświadczono się za tem, aby postępowanie w s z y s t k i c h u r z ę d ó w p a ń s t w o w y c h b e z w y j ą t k u b y ł o z g o d n e m z u s t a w a m i. Jest więc n i e d o p u s z c z a l n e m, a b y c a r o w i p r z e d k ł a d a n o s p r a w o z d a n i a, k t ó r e b y m o g ł y s p o w o d o w a ć o d s t ą p i e n i e o d i s t n i e j ą c y c h u s t a w. Członkowie komitetu oświadczyli się zgodnie za tem, że senat stesownie do obowiązku i prawa najwyższej instytucji musi obok kilku przywilejów najwyższej administracji otrzymać także n i e z a l e ż n o ś ć o d m i n i s t e r s t w a o ś w i a t y. Komitet ministrów wyraził dalej życzenie, aby specjalna komisja, złożona z członków Rady państwa i senatu, określiła dokładnie z a k r e s k o m p e t e n c j i s e n a t u.

ROSYJSKIE TORPEDOWCE W CZIFU.

CZIFU 4 stycznia. Obok rosyjskich torpedowców r o z b r o j o n y c h ustawił się japoński torpedowiec.

NIEPOKOJE W KRÓLESWIE.

ŁÓDŹ 4 stycznia. (Doniesienie Ajencji). Wedle informacyj na miejscu, 22 grudnia przed rozpoczęciem mobilizacji, poza miastem zebrała się nieznaczna liczba osób, którzy rozwinąwszy czerwony sztandar, udali się do miasta, śpiewając pieśni, z których zrozumiałemi były tylko wyrazy »Praga i Warszawa«(!) Podczas pochodu kilkakrotnie dano strzał w powietrze. Nikt nie odniósł szwanku. Gdy się zjawiła policja, tłum się rozprószył.—W Pabienicach i całym okręgu mobilizacja odbyła się spokojnie.

Dnia 29 grudnia eksplodował dynamit niedaleko mostu kolejowego w Pabianicach. Most odniósł nieznaczne uszkodzenia; z ludzi nikt nie odniósł szwanku; ruch kolejowy nie został wtrzymany.

BUCHORA 4 stycznia. Emir Nowej Buchory ofiarował imieniem własnem 30.000 rubli, zaś imieniem swego syna 10.000 rubli na sprawienie ciepłych mundurów dla znajdujących się na placu boju kozaków z Terek-Kuban.

LONDYN 4 stycznia. (Tel. wł). Wobec wiadomości o upadku Portu Artura na uwagę zasługuje charakterystyczny artykuł wstępny w „Journal de St. Petersburg“, organie ministerstwa spraw wewnętrznych, nawołujący do utworzenia koalicji przeciw Anglji i do wysłania sześciu korpusów wojsk ku granicy indyjskiej.

DEPESZE NOCNE.

Japończycy w Porcie Artura.

Londyn 5 stycznia. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Tokio, że **Japończycy w Porcie Artura zajęli już wszystkie ważniejsze forty, a wymarsz załogi, która ma się udać do niewoli, rozpocznie się dziś o godz. 10 przed południem.**

Tokio 5 stycznia. Jenerał Nogi donosi, że wobec tego, iż pertraktacje pomiędzy japońskimi i rosyjskimi zastępcami zostały dnia 3 b. m. ukończone, faktyczne **oddawanie rosyjskiego materjału wojennego i własności rządowej w ręce Japończyków rozpoczęło się dnia 4 bm. rano.**

Londyn 5 stycznia. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Tokio, że jenerał N o g i p r z y s t ą p i ł d o u r e g u l o w a n i a s t o s u n k ó w w P o r c i e A r t u r a. Miasto będzie odbudowane, gdyż znajduje się w niem około 10.000 ludności cywilnej.— Ranni i chorzy w liczbie około 20.000 p o z o s t a n ą n a r a z i e w t w i e r d z y, gdyż przewiezienie ich do Japonji szkodziłoby obecnie ich zdrowiu. Japończycy wynajęli okręty angielskie, celem przywiezienia dla nich lekarstw.

Wejhajwej 5 stycznia. Angielski krążownik »Andromeda« wjechał do Portu Artura, wioząc na pokładzie wielką ilość prowiantu i leków dla chorych i rannych Rosjan.

Tokio 5-go stycznia. (Biuro Reutera). Cesarz Mikołaj zawiadomił jenerała Stössla, że pozostawia oficerom garnizonu Portu Artura z u p e ł n ą s w o b o d ę s k ł a d a n i a s ł o w a h o n o r u, l u b t e ż o d d a w a n i a s i ę w n i e w o l ę.

Szczątki eskadry portarturskiej.

Londyn 5 stycznia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Portu Artura, że okręty japońskie w uznaniu waleczności torpedowców rosyjskich, pozwoliły czterem torpedowcom przepłynąć do Czifu, i dopiero w Czifu zostały one r o z b r o j o n e.

Czingtau 5 stycznia. Rosyjkie kontrtorpedowce «Smiely« i «Bojki» zostały r o z b r o j o n e.

Tokio 5 stycznia. Komendant i oficerowie rosyjskiego kontrtorpedowca «Rostropny», których pochwycono na parowcu «Nigritia» w drodze z Szanghaju do Władywostoku, dali się obecnie poznać. Według wszelkiej formy uznano ich za jeńców wojennych. — Wśród ładunku okrętu,

który składał się głównie z nafty nie znaleziono żadnej kontrabandy wojennej.

Z ostatnich walk.

Petersburg 5 stycznia. (Urzędownie.) Jenerał Stössl telegrafuje pod datą 16 grudnia z. r.: — Smutną wiadomość przynoszę. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem 11-calowa bomba japońska wpadła do kazamaty fortu Nr. II. i zabiła bohaterów, z których byliśmy dumni, jenerała Kondratieńkę, podpułkownika Neumenkę, inżyniera Daszewskiego, kapitanów Sydenicza, Trykowskiego i Sawickiego, porucznika Sienkiewicza, chorążego Smolianinowa i Nejelowa. Siedmiu oficerów odniosło rany. Śmierć jenerała Kondratieńki wywarła ogromne wrażenie.

Petersburg 5 stycznia. (Urzędownie.) Telegram jenerała Stössla z dnia 20 grudnia donosi: — Wczoraj kazałem opuścić fort Nr. II, poczem wysadzono w powietrze kazamaty fortu. Mieliśmy dwustu zabitych. — Dnia 18 i 19 grudnia Japończycy posuwali się powoli ku frontowi fortu Nr. V. Amunicja wyczerpuje się. Duch wojska wyborny. Obecnie mam 12.000 żołnierzy dla obrony twierdzy, wliczając w to marynarzy. —

Petersburg 5 stycznia. (Urzędownie.) Telegram jenerała Stössla z daty 1 stycznia donosi: Wczoraj rano wywołali Japończycy nadzwyczaj silną eksplozję pod fortem Nr III, poczem natychmiast otworzyli morderczy ogień na całej linji szańców. Mała załoga tego fortu została prawie pogrzebaną pod gruzami, tylko części udało się uciec. Po dwugodzinnem bombardowaniu przeszli Japończycy do ataku na mur chiński fortu Nr. III, aż do «gniazda orlego». Dwa ataki zostały odparte, nasza artylerja polna zadała Japończykom ciężkie straty. Ponieważ było niemożliwem utrzymać się na murze chińskim, dałem w nocy rozkaz załodze, aby cofnęła się na wzgórza poza chińskim murem, celem poparcia naszego prawego skrzydła.

Większa część wschodnich fortów znajduje się w rękach Japończyków. Także na nowem stanowisku nie będziemy się mogli długo trzymać, poczem będziemy musieli kapitulować. — Wszystko to w ręku Boga. Ponieśliśmy ogromne straty. — Komendanci pułków Gundurin i Semenow są ranni, bohater Gundurin ranny bardzo ciężko. Komendant fortu Nr. 3 utracił życie podczas eksplozji. Niechaj nasz wielki władca okaże nam łaskę, bo uczyniliśmy, co mogli ludzie zrobić, niechaj nas sądzi, lecz niech będzie dla nas miłosiernym. Po walkach, trwających bez przerwy 11 miesięcy, wyczerpały się nasze siły. Jedna czwarta część armji oblężniczej, z czego prawie połowa jest chora, broni się na szańcach, ciągnących się na przestrzeni 27 wiorst. Nie ustępując ani na krótki czas ze stanowisk, ludzie zamienili się w cienie.

Dnia 11-go grudnia okręty, znajdujące się w przystani wewnętrznej, zostały zatopione przez japońskie bomby 11-calowe wyrzucone z »wysokiego wzgórza« z wyjątkiem »Sebastopola«, który schronił się do przystani zewnętrznej, gdzie od czterech dni odpiera nocne ataki japońskich łodzi torpedowych.

Dzisiaj otrzymali Japończycy posiłki w sile 6 do 10 bataljonów. Wszystkie szańce przed twierdzą uzbrojone są w małe działa i karabiny maszynowe. Jesteśmy przygotowani na ataki. Japończycy ostrzeliwują z 11-calowych dział nasze szpitale, z których IV. jest zupełnie zburzony, a IX. i XI. zostały ciężko uszkodzone. Dwaj lekarze i jedna siostra miłosierdzia odnieśli rany, oprócz tego kilku rannych w szpitalu odniosło ponowne rany. — Pułkownik Bałaszew pracuje niestrudzenie, jednakże jest rzeczą niemożliwą nieść pomoc 10.000 rannym, zwłaszcza podczas ciągłego bombardowania i mrozu. Mamy bardzo mało oficerów. 200 padło w październiku i listopadzie, zastępuję ich podoficerami, którzy bohatersko spełniają służbę.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg 5 stycznia. (Tel. wł.) Upadek Portu Artura wywarł w prasie rosyjskiej ten skutek, że wszystkie niemal gazety wystąpiły nader gwałtownie przeciw intendanturze i administracji cywilnej. Prasa zarzuca urzędnikom, że kradli, a nie pomyśleli o dobrem zaopatrzeniu twierdzy w amunicję i lekarstwa twierdza zaś zaopatrzona mogłaby się bronić jeszcze czas dłuższy.

Ruś pisze, że cenzura ros. okłamywała świadomie opinję publiczną, nakazując gazetom pisać tylko o dobrem zaopatrzeniu twierdzy.

Przeciw eskadrze bałtyckiej.

Batawia 5 stycznia. Kapitan przybyłego tu holenderskiego okrętu handlowego opowiada, że japońskie okręty wojenne krążyły onegdaj na wschodnich wybrzeżach Sumatry.

Szanse pokoju.

Berlin 5 stycznia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt krząta się około pośredniczenia w zawarciu pokoju. — Ambasador rosyjski w Waszyngtonie oświadczył, że wojna musi teraz trwać tak długo, dopóki Rosja nie zrehabilituje swojej sławy.

TELEGRAMY.

ZAMKNIĘCIE SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT 4 stycznia. O godz. 10 m. 30 przed południem zebrali się członkowie obu Izb sejmu węg. na zamku królewskim. O g. 11 zjawił się król w sali ceremonjalnej i powitany okrzykami »Eljen«, wstąpił na tron. — Z tronu odczytał król mowę tronową, w której wylicza szereg ustaw, które sejm węg. miał uchwalić, lecz ich nie załatwił skutkiem powstałych trudności. Doświadczenia lat ostatnich spowodowały większość sejmu do postawienia na porządku dziennym reformy regulaminu Izby. Powstałe skutkiem tego spory wywołały tak poważne położenie, iż nie można było więcej spodziewać przywrócenia zdolności do pracy obecnego sejmu.

Uważamy więc za obowiązek nasz konstytucyjny dać narodowi sposobność zajęcia stanowiska. Czynimy to w pełnem zaufaniu do przywiązania narodu do istniejącej konstytucji i do jego tradycyjnego rozumu politycznego. Jedność między królem i narodem i wzajemne zaufanie przywróciły w przeszłości warunki niezamąconego życia konstytucyjnego i niezamąconego a skutecznego funkcjonowania wielkich instytucyj narodu, oraz umożliwiły pokojowy rozwój świetnej epoki. Gdy obecnie funkcjonowanie instytucji dla przyczyn wewnętrznych natrafiło na trudności, jest rzeczą narodu objawić swą wolę. Dlatego postanowiliśmy, na propozycję rządu, przedwcześnie rozwiązać Sejm. Proszę przyjąć nasze najszczersze królewskie pozdrowienie i zakomunikować je wyborcom. Niniejszem zamykam obecny okres Sejmu.

Mowę tronową przyjęto okrzykami »Eljen«. Król po odczytaniu mowy udał się do swoich apartamentów. W kaplicy zamkowej odprawiono »Te Deum«, w którem wziął udział także król.

Wybory do Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 5 stycznia. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosi reskrypt królewski, zwołujący Sejm węgierski na 15 lutego, oraz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, naznaczające termin wyborów do Sejmu na czas od 26 stycznia do 5 lutego.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji.

Bukareszt 5 stycznia. Król przyjął dymisję liberalnego gabinetu Sturdzy i zamianował prezydentem ministrów przywódcę konserwatystów Kantakuzenego.

Wiadomość powyższa nie ma najmniejszej wagi, gdyż Koło polskie zarówno przy gabinecie Gautscha jak i przy każdym innym gabinecie z równą siłą chce pracować nad uzdrowieniem parlamentu i pobudzeniem go do pracy.

Odpowiedzialność za obstrukcję.

Budapeszt 5 stycznia. Śledztwo z powodu wydarzeń w Sejmie węgierskim w dniu 13 grudnia z. r. wykazało, że w zajściach brało udział 42 posłów. Ze względu na to, że z powodu rozwiązania Izby nietykalność posłów ustała, rozpoczęto wczoraj popołudniu przesłuchiwanie policyjne obwinionych.

SPRAWA MAROKAŃSKA.

PARYŻ 4 stycznia. Weołag doniesień z Tangeru, zajście francusko-marokańskie znalazło pomyślne rozwiązanie. Donaszą, że konsul francuski w Fezie wezwany był do sułtana, który pragnął poinformować się osobiście o stanie rzeczy.

Sułtan oświadczył konsulowi, żej nieprzyjęcie francuskiej misji wojskowej wywołane było względami budżetowemi. Jeżeli Francja chce upatrywać w tem nieprzyjazne zamiary, sułtan gotów cofnąć swój krok.

Dalej oświadczył sułtan, że jak dotychczas, tak i nadal, gotów jest przyjmować rady i pomoc Francji celem uśmierzenia w interesie obu stron anarchji, oanującej w Maroku.

Po posłuchaniu konsul francuski wezwany był na radę wezyrów. Wszyscy członkowie rządu zapewnili konsula, że ożywieni są temi samemi uczuciami, co sułtan. Oświadczyli oni zarazem przedstawicielowi Francji, że będą udzielone piśmienne wyjaśnienia z powodu zaszłego nieporozumienia.

ŚNIEGI I MROZY.

KIJÓW 4 stycznia. (T. A. P.) W ciągu ostatnich trzech dni w kraju Południowo-Zachodnim, srożyła się zamieć śnieżna z silnym wiatrem przy 15° mrozu. Na oddziale brzeskim potworzyły się zaspy śnieżne, tamujące ruch kolejowy.

Pociąg warszawski przybył tu wczoraj z 5-godzinnem opóźnieniem.

TORUŃ 4 stycznia. Dziś rano mróz wynosił tu 20° Celsiusza.

Wiedeń 5 stycznia. (Tel. wł.) *Prager Tgbl.* donosi o podróży hr. Gołuchowskiego do Galicji i zaznacza, że właściwym jej celem jest zjednanie Koła polskiego dla bar. Gautscha. Koło polskie bowiem ma być niezadowolone z jego nominacji rzekomo z powodu, że Gautsch swego czasu nie postąpił po rycersku wobec Badeniego.

Gerno 5 stycznia. Dziennik *Morawska Orlice* pisze: Jak ukształtuje się program bar. Gautscha, tego nikt nie wie; pewną jednak jest rzeczą, że nie będzie on identyczny z systemem dra Koerbera. Dlatego nie można powiedzieć, jakie stanowisko zajmie Klub czeski wobec nowego gabinetu.

Można tylko przyjąć, że Klub czeski po upadku dra Koerbera, co jest poniekąd satysfakcją dla Czechów, nie rozpocznie systematycznej obstrukcji przeciwko nowemu gabinetowi i zezwoli na obrady nad przedłożeniem zapomogowem i budżetowem.

Berno 5 grudnia. *Lidove Noviny* omawiając sąd, jaki wydał dr Kramarz o nowym gabinecie, zaznaczają, że sąd podobny jest zbyt optymistyczny i że należy się obawiać wprost przeciwnej rzeczy, a co się tyczy świadectwa moralności szefa gabinetu, to należy przypomnieć, że właśnie br. Gautsch upadek gabinetu Badeniego oznajmił w nadzwyczajnym dodatku *Wiener Zeitung* w niedzielę przed południem. Dlatego dziennik ten wzywa do ostrożności.

Petersburg 5 stycznia. Senat, rozpatrzywszy sprawę poddanego tureckiego, Apollonowa, który wniósł skargę na guhernatora ufańskiego jenerała Sokolewskiego za nielegalne pozbawienie go wolności i wysyłkę etapem, uznał postępowanie gubernatora za nieprawne i dał możność Apollonowowi zażądania od gubernatora zwrotu strat, wynikających z tytułu utraty zarobku i kosztów podróży.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 3 stycznia. (Giełda pop.) — Godzina 3. — Marki 117·50, Renta majowa 100·20, węg. renta koronowa 98·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 680·50, — Akcje węg. 805·50, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unjonbanku 565·—, Akcje Länderbanku 453·—, Akcje koleji państwowej 652·—, Lombardy 89·25, Akcje fabryki broni 530·—, Akcje tytoniowe 327·—, Akcje Alpiny 513·50 — Losy tureckie 133·— Ruble 253·50.

Usposobienie: Po ożywionym przebiegu zamknięcie na zagranicę rezerwowane.

Cukier (stały) 34·70—80 — spirytus (silniej.) 50·80—51 nafta niezmieniona.

Berlin 3 stycznia. —(Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji. — która też nie bierze za nią odpowiedzialności.


THE CROWN PERFUMERY
TRADE MARK
EXTRA CONCENTRATED
Crab Apple Blossoms
(MALUS CORONARIA)
LONDON PARI

KALESONY DAMSKIE

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego Zlr. 4.50
„ „ „ pod-szyte flanelą . . . . . „ 7.—
Z czarnego atłasu jedwabnego „ 10.50
„ „ „ pod-szyte flanelą . . . . . „ 13.—

Są w każdej wielkości na składzie.

Skład bielizny

M. Beyer i Spółka

Kraków. Sukiennice.

Niema już kurzu!

NOWY SENZACYJNY WYNALAZEK

OLEJ

do zupełnego i szybkiego usunięcia kurzu we wszystkich lokalach Kilo 60 hal., pocztówka wraz z blaszanką i opłatnie K. 4.40, polecają:

REIM i SPÓŁKA

Rynek L. 37. Kraków **Linia A-B.**

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Mięsowicz TKALNIA w KORCZYNIE.

Bank hipoteczny i pożyczek

Francusko-angielski

PARYŻ 20-22, rue Richer PARYŻ.

Udzielamy szybko i korzystnie

pożyczek amortyzacyjnych

na 3 i pół i 4 proc. na pierwsze i drugie miejsce aż do na wartości szacunkowej na przeciąg 15 do 75 lat.

Pożyczki osobiste

na 4 i pół i 5 procent Duchownym, Oficerom, Urzędnikom państwowym i prywatnym, Kupcom i Przemysłowcom z poręką lub bez na przeciąg 1 do 15 lat.

Przeprowadzenie konwersyj bankowych

spieniężanie i zamiana

przedsiębiorstw akcyjnych.

Korespondencya w jęz. francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim. — Wiadomość bez kosztów.

(3658-11-30)

K и C POPOW

najlepsza HERBATA światowa

DYWANY PERSKIE

w wielkiej ilości nadeszły

do Magazynu Towarów wschodnich

Dr Nieć i Spółka

Kraków, Rynek gł. 25, (obok Banku gal.)

O łaskawe zwiedzenie uprasza się.

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny

do **Ameryki** przez **Tryest**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.**

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 L. 21903 upoważnione zostało do utworzenia Ajencji i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencję dla Galicji i Bukowiny

I upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencji Zadaniem tej organizacyi jest oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest.

Towarzystwo i tegoż ajenci, **mają czuwać nad tem,** by pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz sprzedaż kart okrętowych

w Jeneralnej ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3321-18-50

Znane jako najlepsze

korczyńskie wyroby lniane i bawełniane, bez konkurencyi najtaniej! sprowadza się z pierwszego źródła przez

Dom wysyłkowy M. Goneta w Korczynie p. loco.

Specyalności: korczyńskie płótna domowe i weby czysto lniane własnej manipulacyi (ręczne weby] tudzież płótna damastowe na obrazy, serwety, prześcieradła, ręczniki, dymy, drelichy, chusteczki do nosa, tylko w najlepszych jakościach. Tudzież najlepsze materye bawełniane na ubrania męskie, prawie do niezużycia w różnych kolorach, wyborne gatunki płótna na pościele. Rzetelna usługa tylko dobrymi towarami przedniej dobroci. Wysyłka prywatnym za zaliczką. Cenniki oraz próbki darmo. powinno się jednak artykół odnośny bliżej oznaczyć oraz podać, na co ten towar ma służyć.

Dom wysyłkowy M. Goneta w Korczynie p. loco.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

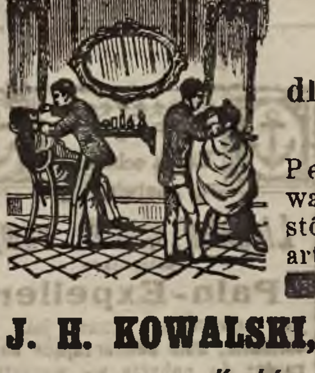
K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez tożTowarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.



Ważne

dla P. T. Panów Amatorów Teatru.

Peruki wszelkiego rodzaju, Brody, wąsy, Kreppa do przylepiania zarostów mastyks, Szminki oraz wszelkie artykuły do charakteryzowania poleca:

J. H. KOWALSKI, FRYZYER TEATRALNY

Kraków, ulica Długa L. 4.

NAUKA KROJU.

W szkole kroju i szycia dyplomowanej krawczyni J. Zabielskiej przy ul. św. Krzyża Nr. 1 zaczął się kurs, na który codziennie przyjmuje się zgłoszenia. Dla niezamożnych zniżone ceny. Tamże tanio nabyć można formy dopasowane do figury.

3831 1 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg.. z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.

3213 6 0

„ARS“. SALON spr rzeźb i obra tystów polskich, otwarty cod w dnie powszednie od 10 rana i od 2 do 4 po południu

Ul. Bracka 5, na part

Co przynosi nam

ROK 1905

CERES

Tłuszbz roślinny do po

Najlepsza marka w świe

pomiędzy środkami spożywcz

CERES Ringelsh

Do nabycia w Krakowi

U FIRM:

Szarski i Syn — H. Fritsch
M. Jawornicki — M. Dutkiew
J. Kempler — Józef Litaw
Leon Sykutewski — Józef Półcz

w Podgórzu:

JAKOB PIEKŁO.

3823 1 2

Potrzebuję najpóźniej do 1- **tego b. r.** 3832 1

Mieszkania

z 2, 3 lub **4 pokoi,** z kuchnią i p pokojem na **Piasku** lub **Klepa** Zgłoszenia przyjmuje pod lit P.“ Gł. Ajencja dzienników i szeń, Plac Marjacki l. 2.

GOSPODYNI

w średnim wieku, ene giczna, znająca się tak nieco na krawieczyźnie, p trzebna do zarządu kuch i gospodarstwa domoweg

Oferty z odpisami świa dectw adresować do f bryki St. Gargul w J rosławiu. 2

APTEKA

Fortunata Gralewskie

W KRAKOWIE

ul. Szczepańska L.

poleca

następujące wyroby własn
Petrogen »Jahra«, wyś nity środek do konserwow włosów, usuwa łupież i s z głowy, wzmacnia cebu włosowe i zapobiega w daniu. — Flakon kor. 2
»Jahra« Kali chloricum sta do zębów, wybiela z desinfekcyonuje i konser jamę ustną. — Tuba 80
»Jahra« antyseptyczna da do ust, — Flakon kor. 1
»Jahra« wata Mentofor lowa, wypróbowany śro przy katarach nosa. — dełko 40 hal.

W pracowni powozów Ig cego Grządziela w Podgó ul. Wielicka l. 7 jest kilka

SANI

nowych do sprzedania“.

Ogrodnik i Chmielarz

kawaler, lat 46, poszukuje sady od 1 lutego. Wszec stronnie obeznany w swo zawodzie i włada język polskim i niemieckim, zao trzony w chlubne świadect Zgłoszenia przyjmuje Głów Agencya Dzienników i Og szeń, Kraków, Pl. Maryacki

Wydawca: Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewski